

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Urzędowe milczenie z teatru wojny

I STRZAŁY IMAGIYJNE NA MORZACH I LĄDACH.

Rosyjska droga do pokoju wieczystego nie przez Hagę lecz przez Indye i Gibraltar.

Wieści z pola walki w Afryce uciły w tym tygodniu zupełnie i urzędownie. Cenzura obostrzona do tego stopnia, że nie o ruchach wojsk donosić nie wolno, bo Lord Roberts przedsięwzięcie posuwanie swych kolumn ku północy, więc nie życzy sobie aby prasa oddawała usługi szpiegowskie nieprzyjaciółom.

Natomiast zapełniły się szpalty pewnego francuskiego miesięcznika ilustrowanego obrazami strasznej wojny angielsko-francusko-rosyjskiej, powstałej we wyobraźni autora, który jak Cassandra Trojańska, przepowiada pogrom Anglii i jej zniknięcie z widowni politycznej. We wyobraźni francuskiego pisarza poczyni się wojna w Afganistanie, gdzie z namowy Anglii mordują kilku urzędników rosyjskich. Teatr wojny rozgrywa się równocześnie w trzech częściach świata — w Europie, Azji i Afryce. Powstanie w Indjach, zajęcie Faszydzy przez króla Menelika w północnej Afryce i bitwy morskie z flotą francusko-rosyjską rozstrzygają losy Anglii i Irlandyi, która zostaje niezawisłą republiką, a wszystko to kończy się z dniem 25. października 1900 roku.

Z bujnej wyobraźni francuskiego publicysty łatwo się domyślić, że i zaproponowana ze strony Rosyi konferencja pokojowa w Hadze była marnym wyrozumieniem zamiarów wojowniczych pojedynczych mocarstw, a głównie Anglii.

Projekt powszechnego rozbrojenia częściowego miał tylko na celu oszczędzenie sum, potrzebnych na nowe uzbrojenia, któreby w razie utrzymania się projektu były pozostały w kieszeni projektodawcy. Ponieważ zaś okazało się w ciągu konferencji, że proponowane ograniczenie uzbrojenia nie znalazło poparcia u głównego nieprzyjaciela, przeciw któremu ów projekt był skierowany, przeto i przygotowania wojenne rozpoczęły się pośpiesznym krokiem we wszystkich państwach, a najpierw w Rosyi.

Pokój mógł rzeczywiście być pożądanym w Rosyi, ale nie przedtem, jak po odzyskaniu tych krajów, na których zdobycie dawno czyha i po odebraniu Anglii jej wpływu na targowicy świata. Żądze mienia i panowania w równym stopniu w Anglii jak w Rosyi; w obu więc państwach stanowią one dawno powód do wojny, a brakuje im tylko przyczyny, czyli okazji, którą francuski publicysta obecnie wymyślił.

Zasłużony.

6 maja obchodzić będzie Wielkopolska jubileusz czterdziestoletniej pracy literackiej jednego z najzasłużniejszych Polaków współczesnych, niezrównanego pisarza dla ludu, autora olbrzymia popularnością cieszących się Dziejów Polski, kilkakrotnego więźnia stanu, Józefa Chociszewskiego. Dzieła Chociszewskiego, pisanie z niedoścignionym talentem popularnym i cennym, wydawnictwo także w Galicji, gdzie przed laty 10, na wstyd i hańbę kraju, surowo zabronił wiceprezydent Rady szkolnej, Bobrzyński, używać historii polskiej Chociszewskiego osobnym cykularzem. To samo już świadczy o prawdziwie polskim duchu tego dzieła, które nie mogło uzyskać aprobaty wychowawca szkoły starczykowskiej. W Gnieźnie, gdzie mieszka Chociszewski stale, zawiązał się komitet jubileuszowy, który wydał odezwę, wzywającą rodaków ze wszystkich trzech zaborów, aby złożyli zasłużonemu pisarzowi upominek narodowy.

W tym akcie hołdu powinna i Galicja wziąć serdeczny udział, a składki na ręce dziennika "Dech" w Gnieźnie popłyną na ten cel niezawodnie obficie.

DWA MILIONY ZA JEDNĄ KSIĄŻKĘ.

Dzienniki rosyjskie poruszyły kwestyą niezwyklego konkursu, jaki ma rozpiszać petersburska akademia nauk. Akademia będzie miała do przyznania olbrzymią, prawdziwie bojańską nagrodę w kwocie 1,918,000 rubli za najlepsze dzieło historyczne, w języku rosyjskim o panowaniu cara Aleksandra I. Fundusz na nagrodę powstał z ofiary generała Arakcejeewa, który złożył w r. 1833 na ten cel 50,000 rubli na procent składany. Szczegółowe warunki konkursu mają być ogłoszone w r. 1915, a nagroda będzie przyznana dopiero w r. 1925. Według myśli ofiarodawcy ma autor pracy nagrodzonej otrzymać ze sumy, do której w tym czasie dojdzie zapis, trzy czwarte, a jedna ma być użyta za ozdoby i jak najwykwintniejsze wydanie nagrodzonego dzieła, którego 10,000 egzemplarzy ma się rozpowszechnić po cenie bardzo niskiej. Sumę, jaka pozostanie po wydrukowaniu dzieła, ma się ofiarować autorowi historii, który się wyróżni z reszty prac konkursowych, jakoteż tłumaczom dzieła, nagrodzonego pierwszą nagrodą, na język francuski i niemiecki. Obliczono, że autor pracy nagrodzonej otrzymałby przeszło 1,400,000 rubli, a na wydanie dzieła i drugą nagrodę pozostanie około 840 tysięcy rubli.

Ku czei Dantego

odbyło się 25 marca w Krakowie piękne i zarazem pełne oryginalności zebranie.

Była to rocznica faktu olbrzymiej dla literatury europejskiej doniosłości. Wielki piątek roku 1300, który wówczas przypadł na 25 marca, był jak twierdzą komentatorowie, Dante Alighieri'ego — dniem owej wspaniałej wizyi, która zrodziła wiekopomną "Boską komedię", po dziś dzień najwspanialszy poemat chrześcijaństwa. W Krakowie istniało niedawno kółko wielbicieli Danta, którzy przez lat kilka stale schodzili się, aby wspólnie czytać, tłumaczyć i rozbiierać piękności "Boskiej komedyi". Z ich inicjatywy wyszedł pomysł uczczenia obecnej rocznicy.

W pokojach pierwszego piętra Resursu przy ulicy Woloskiej zgromadziło się 20 osób. Prezes akademii, kilku profesorów uniwersytetu, zastęp literatów, artystów i miłośników sztuki — z takich żywiołów złożone i dobrane grono otoczyło biust twórcy "Boskiej komedyi", kopią rzeźby z XV wieku. Na stołach porożkładane były fotografie, sztychy i rozliczne publikacje. Zebranie zajął prof. Maryan Sokołowski, w misternie obmyślanej pogadance, przedstawiając wpływ Dantego na malarstwo i sztukę w ciągu pięciu wieków. Objasnieniem tej swobodnej konferencji były reprodukcje portretów poety, cykłów, fresków, Orcaunii, Signorellego, rysunków Botticellego i późniejszych ilustratorów, aż do najnowszych czasów.

Przy skromnej uczcie nie brakło pięknych okolicznościowych przemówień, zarówno o nastroju podniosłym, jak i tonie wesołym. Toastami na cześć Klaczki, złotego choroba i na pomyślnosć Edwarda Porębowicza, oddano hołd dwom nieobecnym, a zasłużonym najbardziej z żyjących około znajomości Dantego w Polsce; temu, który najpiękniejsze rzeczy o nim napisał i temu, który "Boską komedię" tak wybornie przetłumaczył. Następnie odczytano kilka telegramów i listów, uroczystości poświęconych; od hr. Jerzego Mycielskiego, ze Lwowa telegram zbiorowy, od prof. Jana Antoniewicza, Józefa Korzeniowskiego, Edwarda Porębowicza i Witolda Rubczyńskiego.

Resztę wieczoru przepędzono na swobodnej rozmowie, przeplatanej czytaniem najpiękniejszych ustępów z Dantego w oryginalnej i w różnych polskich tłumaczeniach. Odczytano wzmianki o Dancie w dawnym piśmiennictwie polskim, poczynając od historyi Długosza. Wreszcie do wielbicieli i znawców w różnych krajach starego włoskiego wieszczą, który dziś do świata całego należy, rozzesłano umyślnie na ten cel sporządzone karty korespondencyjne.

PLACICIE ZA KATOLIKA I ŹRÓDŁO.

Kiedy ranne wstają zorze w rzeźbie.

W pracowni artysty rzeźbiarza p. Juliana Markowskiego oglądać można było do niedawna epitafium, przeznaczone dla kościoła w Hołoskowie, rodzinnym miejscu poety Franciszka Karpińskiego, autora tej pieśni. Epitafium to wysłano już na miejsce przeznaczenia.

Grupa przesłuchana: Z po za gór wyłaniają się pierwsze blaski wschodzącego słońca. U dołu równina, poprzerywana wstęgami wody, ozdobiona łanami zboża i lasami. Wśród zboża lud wiejski, gotujący się do pracy. Blask słońca zbudził ich, stoją w korzeniach postawie, ręce założone do modlitwy, a usta zdaje się, iż szeptały: "Bądź pochwalony Boże wielki". Na boku wielka, alegoryczna figura, przedstawiająca cały lud polski, klęczy, a ręce wzniesione do góry zdają się błagającymi Pana Zastępów.

Po nad grupą wykute popiersie poety, pod epitafium zaś, na tablicy marmurowej wyrzyta odpowiednia dedykacja, objaśniająca zarazem p. Michała Szułewskiego i innych obywateli, którzy ufundowali je dla kościoła w Hołoskowie wspólnie z tamtejszymi właścicielami.

Wykonawcy p. Julianowi Markowskiemu przynosi praca ta prawdziwy zaszczyt.

CARSKI DAR DLA FRANCYI

Rosyjski ambasador wręczył 18. kwietnia prezydentowi Loubet w prezencie od cara kamienną mapę Francyi. Rozległość mapy wynosiłaby kwadratowy, a każdy departament sporządzony jest z jednego kamienia, jako to: z onyksu, z agatu, malachitu i t. p. a wielkie miasta wyobrażone najkosztowniej kamieniami, tak na przykład oznaczony jest Paryż rubinem, Lion diamentem, Marsylia szmaragdem, a Bordeaux opalem. Wartość mapy oceniono na 4 miliony franków i figurować będzie podczas wystawy w rosyjskim pawilonie w Trocadero. Książę ambasador wyraził w przemowie swej do prezydenta przy wręczeniu tego prezentu carską serdeczność, której wyrazem zewnętrzny ma być prezent. W odpowiedzi na to oświadczył się prezydent głęboko wzruszonym tą manifestacją uczuć cesarskich dla Francyi, która je będzie umiała ocenić.

POŻARY LASÓW

Na południowy zachód od jeziora Winnipeg płoną w Kanadzie lasy. Ogień otoczył prawdopodobnie 35 ludzi, zajętych rąbaniem drzewa tak, iż ocalenie ich jest wątpliwe. W pobliżu Dawson ma być podobny wypadek pożaru. Spóźniony pociąg przywiózł do Winnipeg 21 kwietnia 25 rąbaczków, którzy wiadomość o niebezpieczeństwie około 30 ludzi potwierdzili, lecz tylko na podstawie przypuszczenia. Pożar trwa od wtorku zeszłego tygodnia, lecz dopiero w piątek i sobotę rozniecił go wiatr na wielki rozmiar.

Język polski w Królestwie.

"Kraj" donosi: Podług powyższych informacji, przedstawia się szczegółowy plan wykładów języka i literatury polskiej, jak następuje: W szkołach średnich męskich gimnazyja i progimnazyja — lekcji tygodniowo będzie: w klasie wstępnej 3, w pozostałych klasach po 2; w szkołach realnych: we wstępnej i pierwszej po 3, w innych po 2; w szkołach żeńskich po 2 godziny w każdej z pierwszych 6 klas. Program wykładów ma być następujący: w klasie wstępnej i pierwszej będzie wykładana gramatyka, w drugiej i trzeciej składnia, w czwartej powtórzenie szczegółów gramatycznych, wymagających wyjaśnienia naukowego oraz pisownia. Począwszy od klasy piątej, mają się uczniowie zapoznawać w sposób praktyczny z literaturą polską: w klasie piątej wiek XIV i XV z pominięciem pisarzy łacińskich, w szóstej wiek XVII i XVIII, w siódmej i ósmej wiek XIX do Kraszewskiego włącznie. Prócz tego zapoznać się mają w klasie ósmej uczniowie z budową okresu i teorią literatury. Wogóle ma być prowadzony wykład języka polskiego równoległe z nauką języka rosyjskiego.

SĄD NA ROSYJSKĄ CHOROBE.

W Sebastopolu trwa już od dwóch tygodni sąd wojenny, wykrywający coraz więcej znamion powszechnej choroby rosyjskich urzędników. Tym razem rozchodzi się głównie o urzędników wojskowych, okradających skarb rządowy, bo tych, co lud okradają, nikt tam nigdy nie sądzi.

Pomiędzy uwięzionymi do tego procesu, jest wielu wysokich urzędników rosyjskiej admiralicy i dwóch kupców, którzy przed wykryciem oszustwa należeli do najprzedniejszych obywateli Odessy. Po częściowo wydały się tylko oszustwa przy dostawie węgla dla marynarki, ale w toku śledztwa wykazało się, że wszelki materiał, dostarczany dla marynarki, był przedmiotem regularnego oszustwa na wielki rozmiar. Zaraz po wydaniu nakazów aresztowania popełniło 3 oficerów samobójstwo, a nawet jedno samobójstwo pewnego angielskiego kupca, osiadłego w Odessie, ma być w ścisłym związku z tą sprawą.

ROLNICZE WYKSZTAŁCENIE KOBIET W ROSYI.

"Kraj" donosi, iż z dniem 1 maja otwarte będą w Moskwie wyższe kursy rolnicze dla kobiet. Prawo wstępu na kursy mają kandydatki, które ukończyły nauki w gimnazyach. Zajęcia będą trwały od 1 maja do 1 października. Kursy zorganizowano na próbę, a dalsze ich istnienie i organizacja zależą będzie od rezultatów, w pierwszym roku osiągniętych. Liczbę słuchaczek oznaczono na 30 do 40.

Położenie zalanych okolic na południu.

Zatamowanie komunikacji między Nowym Orleanem a McComb City potrwa jeszcze prawdopodobnie całe tygodnie. Deszcz trwał cały zeszły tydzień bez przerwy. Kolej: Illion ois, Północno-wschodnia, Ohio i Nowoorleńska kursują tylko na przestąpieniach, niedotkniętych wylewami rzek. Pomiędzy, Wschodniem a Zachodniem Enterprise zerwała powódź trzy mosty i zburzyła wspaniałe budynki, "Enterprise Academy" w McComb wyczekuje 700 podróźnych na dalszy ruch, aby zdążyć do nowego Orleanu. Ruch kolejowy nie może się jednak przedź rozpocząć, aż woda opadnie i odsłoni szyny, które także trzeba będzie wpród rewidować i na nowo podmulone osadzać, bo na przestrzeni 9 mil zupełnie są wodą zalane.

WYCHOWANIE STAŃCZYKOWSKIE.

Czasopismo Promień donosi, że prof. w krakowskiej szkole realnej p. Czesław Pieniążek, ulubieniec Stanisława Tarnowskiego, dawał swoim uczniom takie rady "moralne":

"Musicie przyzwyczaić się do młodości i bezwzględnej posłuszeństwa, bo ono jedno jeszcze potrafi utrzymać ład na świecie. Dyktatura i despotyzm jedyną są rozsądną zasadą. Przypatrzcie się Rosyi, nie ma tam tylu walk partyjnych, takich nieporządków, bo jest władza silna, jest więc rozum. Lepiej, żeby u nas byli dobrzy kręci, niż zepsuta inteligencja. Zobaczycie, że wtedy dopiero ułoży się życie spokojnie, skoro Rosya zapanuje nad Europą. Sądzę, że nauki moje w las nie pójdą, że nigdy nie pomnożycie szeregów tych studentów, którzy wyprawiają karczemne burdy na politechnice, ani nie będą dzieci należeli do tak zw. postępowych towarzystw".

Nie ma co mówić: narodowe wychowanie!

KUCHNIA KOMUNISTYCZNA W KOŁOMYI.

Z Kołomyi donoszą: Od kilku tygodni trwa u nas bezrobocie żydowskich robotników i robotnic krawieckich, a w strejku tym bierze udział około 300 ludzi. Skromne potrzeby strejkujących zaspokaja od dłuższego już czasu kuchnia, urządzona najzupełniej na sposób komunistyczny. Oto dobrodziejstwo zwoła tu wsparcia i natura, a zatem mąkę krupy, kukurydzę — czeladnicy piekarzy zaś wypiekają w godzinach wolnych od "urzędowania", dla strejkujących chleb, rano zaś odwożą go do wspólnej kuchni. Dziewczęta strejkujące skrobią ziemniaki, robią ciasto i kręcą papierosy, na które każdy z palących szczyptę tytoniu oddaje. Strejkujący otrzymują zamiast gotówki asygnyaty na naturalia, żonaci tylko otrzymują gotówkę. Warunki strejkujących robotników krawieckich są niezmienne skromne. Żądają oni mianowicie zamiast 14 godzin (!!!) dnia roboczego — 11 godzin pracy i tygodniowej wypłaty.

List pastoralny arcybiskupa Corrigan

O WYCHOWANIU KATOLIKÓW.

W niedzielę, 22 kwietnia, odczytywano w archidiecezyi nowojorskiej list pasterski J. E. Arcybiskupa Corrigan, z wezwaniem o rozszerzanie i udoskonalanie katolickich szkół parafialnych, ażeby wszelką naukę, udzielaną w nich przekała duch religijny. Musimy rozszerzać tak nasze szkoły parafialne, aby każde dziecko katolickie mogło w nich znaleźć pomieszczenie.

Dzisiejsza tendencja jest przeciw monopolowi państwowemu w sprawie wychowania. Jeżeli bowiem kraj nasz cieszy się wolnością prasy i wolnością słowa, trudną zaiste rzeczą do zrozumienia, dla czego nie miałyby się cieszyć w ołności wykształcenia. Zwracamy uwagę na to uwłaczanie rodzicielskim prawom, jakiego się dopuszczali niekiedy prawodawcy, wychodzący z tej fałszywej zasady, przeciwnej równie historii jak teoryom społecznym — że nie państwo istnieje dla obywateli, i przez obywateli, lecz obywatele dla państwa.

Nazwanoby nam szkoły wolnymi "czyżby wprowadzenie uczęszczania do nich przymusowem i przedłużanoby uczęszczanie bez korzyści dla ucznia, a ze szkodą dla jego ojca. Powtórzonoby nam zasadę Nathana Matthews z Bostonu, że nie mamy być twórcami rządu, lecz jego stworzonymi", zaś rząd ma być wywyższony w coś ponad religią, ponad rodzinę, ponad prawo własności i inne instytucje cywilizowanego społeczeństwa.

ZGON DOSTOJNEGO.

Najprzew. ksiądz Tobias Mullen, biskup diecezyi Erie, zakończył życie doczesne po 3-letniej słabości w niedzielę 22 bm. wieczorem; piastował on godność biskupią przez lat 33, a kapłańską 50.

GUBERNATOR W UCIECZCE; JEGO WŁADZA STOPNIAŁA.

Gubernator republikański w Kentucky uszedł do Nowego Yorku, ponieważ sąd przysięgłych we Frankfort, Ky., oskarżył go o współudział w zamordowaniu Wilhelm Goebela. Spodziewa on się prawdopodobnie bezpieczeństwa swej osoby w tym stanie.

OFIARY POŻARU.

Miejscowość Edinburg w Minnesocie spłonęła całkowicie w nocy z piątku na sobotę zeszłego tygodnia. Silny wiatr sprzyjający rozszerzaniu się ognia uniemożliwił wszelki ratunek. Płonienie przenosiło się z taką szybkością z budynku na budynek, iż mieszkańcy zmuszeni byli zaniechania ratunku nawet swych ruchomości, poprzestając na ocaleniu życia. Dwie kobiety, usiłujące uratować pewne drobiazgi padły ofiarą rozszalałego żywiołu, a dziecko małe z wielką trudnością ocalało od takiegoż losu ocalać. Strata zrządzona wynosi 400.000, zabezpieczenie 1 część.